

Teresa Podemska-Abt. Wiersze.



Teresa Podemska-Abt, fot. arch. autorki

[Redacted text block consisting of multiple horizontal black bars]



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]



Anna Szyłło, ilustracja do książki o literaturze aborygeńskiej „Spaces of literary

Wor(l)ds and Reality,,

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]



Joanna Majchrowska, ilustracja z tomiku „Pomieszały mi się światy”

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

©TPA



Teresa Podemska-Abt, tomiki poezji

█

██████████

Aborygeni i ich świat

Powrót do życia



Fot. Daniel Reche, Pixabay

[Redacted text block consisting of multiple horizontal black bars]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Powróćcie do mnie, radości mej kolory... /Siegfried Sasson/

[REDACTED]

Doznaję czasami krótkich, dziwnych, gwałtownych objawień piękna, piękna nieznanego, nieuchwytnego, zaledwie zdradzającego się w pewnych słowach, widokach, pewnych zabarwieniach światła, pewnych sekundach. Nie potrafię ani dać ich poznać innym, ani wyrazić, ani opisać. Zachowuję je dla siebie.

Kartki z dziennika pandemii. Świat u kresu swojego istnienia.

Wieczór promocyjny „Wyboru wierszy” Wandy Babińskiej w Konsulacie Generalnym RP w Montrealu

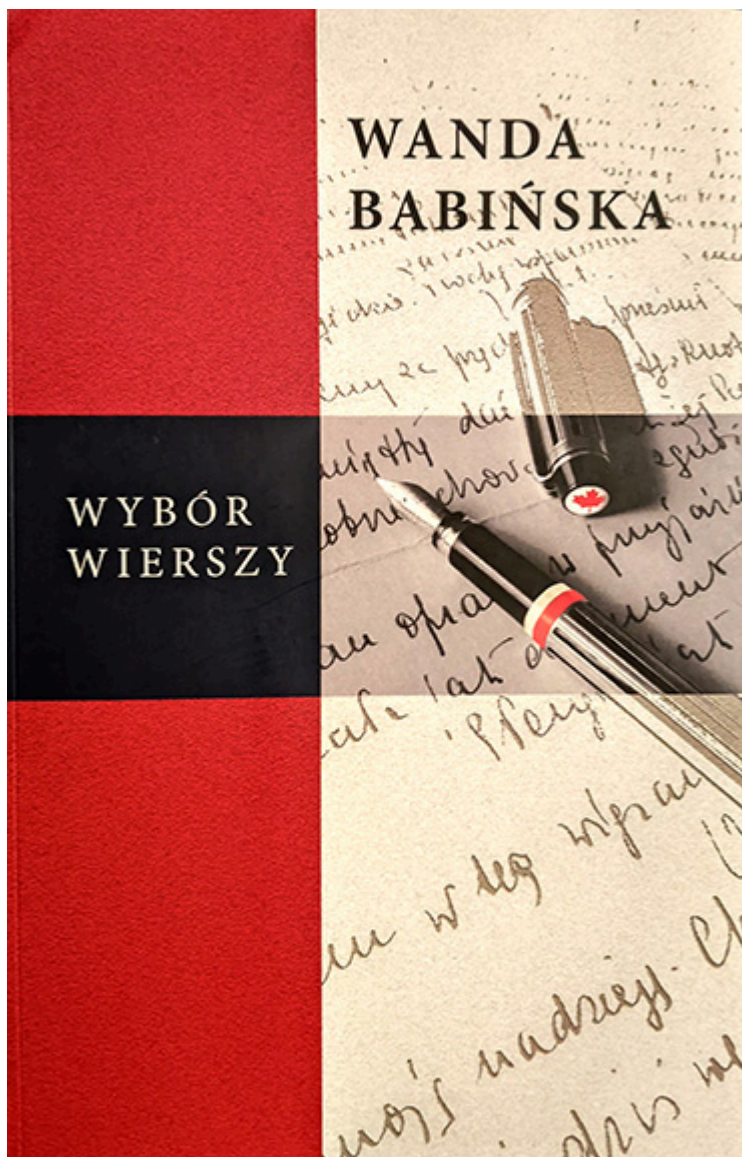


Spotkanie w Konsulacie RP w Montrealu, poświęcone Wandzie Babińskiej. Od lewej: Bożena Szara, konsul Dariusz Wiśniewski i Katarzyna Szrodt, fot. arch. Konsulatu RP w Montrealu

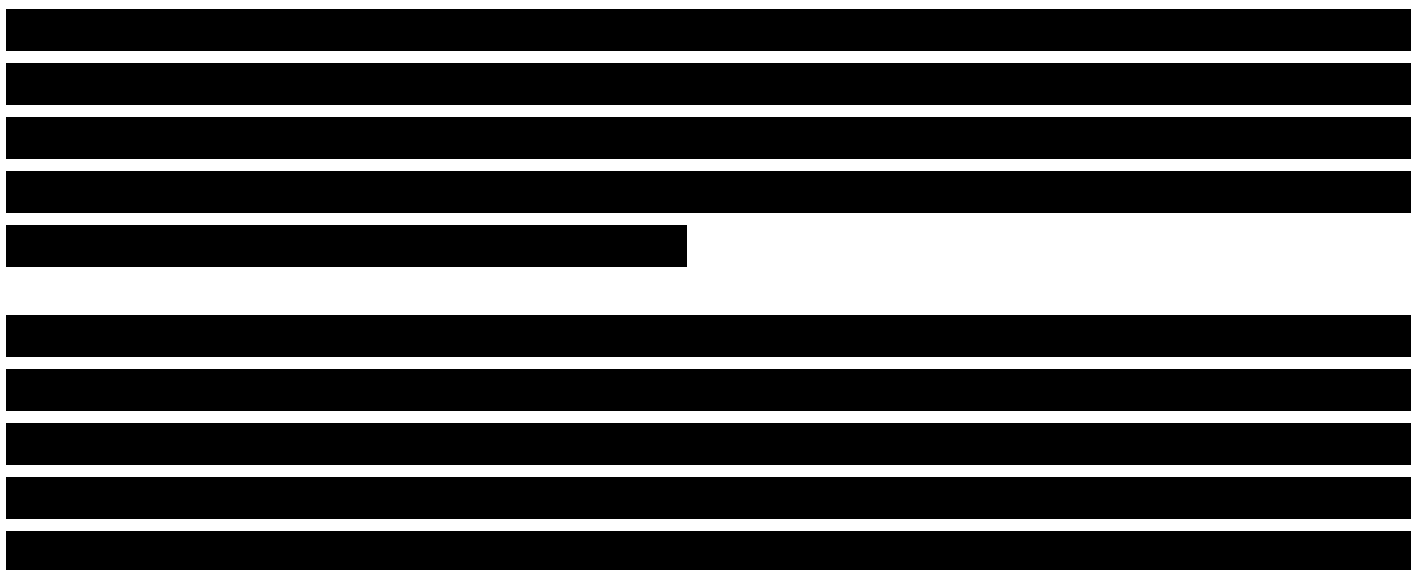


[REDACTED]

[REDACTED]



Wanda Babińska, Wybór wierszy, wybór i opracowanie Katarzyna Szrodt, wyd. Bernardinum 2021



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Na zmiennym trakcie życia, w codziennym kieracie

zajęć związanych z troską o życie tułacze -

Zgubiłyście się rymy...

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

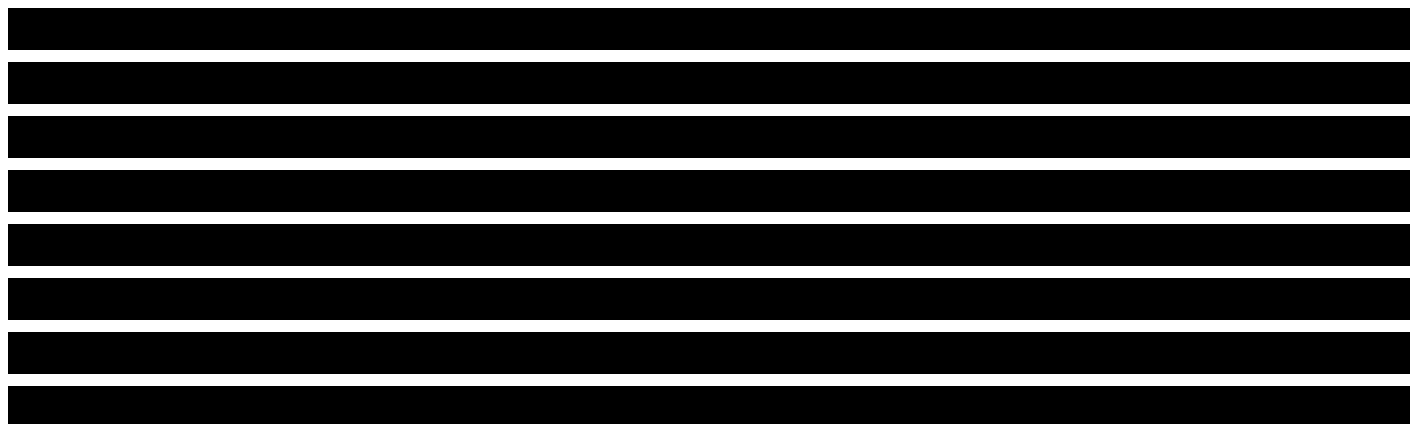
Wojna - Poezja - Dyplomacja. Nieznana poetka - Wanda Babińska.

Kłujący Krzak Róży, czyli

przemyślenia własne na temat książki pt. „Różewicz. Rekonstrukcja. Tom 1”.



Tadeusz Różewicz, Praga 2007 r., fot. wikimedia commons



[Redacted]

Aby [Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

MAGDALENA GROCHOWSKA

RÓŻEWICZ

REKONSTRUKCJA

I



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]rsze? Różewicz odpowiada - *da się i pisze się, aby kurz zapomnienia nie pokrył pokrzywdzonych i zamordowanych.*

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Spójrz na niemiecką mapę sztabową z czasu pierwszej wojny:

To jest dolina Niewiaży, samo serce Litwy.

Kto nią jechał, po obu stronach widział białe dwory.

Tu oto Kałnoberże, naprzeciwko Szetejnie,

Dom, w którym się urodziłem, wyraźnie widoczny.

(Czesław Miłosz, „Rok 1911” z tomu „Kroniki”)

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]



Adam Lizakowski czyta książkę Magdaleny Grochowskiej o Tadeuszu Różewiczu

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Źródła: Wszystkie cytaty pochodzą z Magdalena Grochowska, Różewicz. Rekonstrukcja. Tom 1, Wydawnictwo Dowody na Istnienie, Warszawa, 2021 r.

Adam Lizakowski grudzień, Świdnica 2021 r.

[REDACTED]

[REDACTED]

Jowialny Różewicz

Kartki z dziennika pandemii. Świat u kresu swojego istnienia.



fot. Pixabay

Katarzyna Szrodt (Montreal)

Bakcyl dżumy nie umiera i nie znika. Nadejdzie być może dzień, kiedy, na nieszczęście ludzi i dla ich nauki, dżuma obudzi swe szczury i pośle je, by umierały w szczęśliwym mieście.

I stało się to, czego obawiał się Albert Camus, pisząc w 1947 roku „Dżumę”. Dżuma powróciła w postaci pandemii covidu. Prorocze słowa pisarza trafiają w sedno sytuacji, tak, jak kolejne zdanie jego powieści:

Na świecie było tyle dżum, co wojen. Mimo to dżumy i wojny zastają ludzi zawsze tak samo zaskoczonych.

Tak, pandemia zaskoczyła nas wszystkich. Pojawiła się w momencie, gdy świat pędził, kula ziemską obracała się z szaleńczą prędkością, nie zostawiając nam chwili na refleksję i odpowiedź na pytanie, po co i dokąd tak pędzimy, jaki ten pęd ma

sens? Nagle życie wyhamowało. Od ponad dwóch lat doświadczaliśmy strachu o swoje zdrowie i zdrowie najbliższych, zmagaliśmy się z restrykcjami ograniczającymi naszą wolność, żyliśmy w izolacji, nasza aktywność zastąpiona życiem wirtualnym wyzwalala samotność, depresję, zniechęcenie, a złe wiadomości sączące się z mediów każdego dnia, umacniały w nas poczucie lęku i niepewności jutra. Nic nie jest już takie samo, jak było przed pandemią. Niezależnie od tego, jak długo jeszcze będziemy żyć z zakrytą połówą twarzy, w gumowych rękawiczkach, dotykając się łokciami na powitanie, w strachu przed innymi, w prawie całkowitym zaniku życia towarzyskiego, społecznego, rodzinnego - to doświadczenie nas wszystkich naznaczyło i przemieniło.

Jak pisać o pięknie, literaturze, muzyce, dziełach sztuki, gdy świat opanowała pandemia, a wraz z nią pojawił się wszechobecny absurd i niepewność jutra? Lęk, choroba i śmierć urządziły nam czarny karnawał. Nie sposób odizolować się od ciemnych myśli mieszkających w naszych głowach, od poczucia zagrożenia i niezrozumienia otaczającej nas rzeczywistości. Pandemia nie jest jednak jedyną dręczącą nas plagą. Odnoszę wrażenie, że teraz każdy temat dzieli ludzi, jakbyśmy zamieszkali w wielkiej Wieży Babel, w której mówimy różnymi językami, nie rozumiejąc co mówi druga osoba. Sprawy polityki, obyczajów, płci, religii, pieniędzy - dzielą bliskich zostawiając między nimi gorzki osad niezgody. Niepokojący jest brak skutecznych rozwiązań problemu światowej migracji ludności z krajów biednych, zniszczonych wojną do krajów zamożnych. Kraje europejskie nie mogą przyjmować bez końca „innych, obcych, zbędnych”, jednak nie wypracowały do tej pory form opieki nad uchodźcami z Syrii, Iranu, Iraku, Bangladeszu, Afganistanu, którzy nieustannie uciekają ze swoich krajów z nadzieją na lepsze życie gdzie indziej. Obozy w Turcji, Grecji, we Francji, we Włoszech, na wyspie Manus i w Port Moresby na Pacyfiku, niewiele różnią się od więzień. Obóz uchodźców w Calais nazwano „dżunglą”. Myślę o dzieciach w tych obozach, o ich nienormalnym życiu kształtującym przyszłe pokolenie. Jednak są miejsca na mapie jeszcze ciemniejsze, w których uchodźców pozostawia się bez dachu nad głową w lesie, zimą. - *Nigdy nie będę kochał tego świata, gdzie dzieci są torturowane* - napisał Camus, a przecież w lesie, na granicy polsko-białoruskiej wśród uchodźców były też matki z dziećmi.

Znów zadaję sobie pytanie - czy mam prawo rozkoszować się książką, koncertem, wystawą, poszukiwać wysp szczęśliwych wyizolowanych od rzeczywistości, na

których łatwo utracić poczucie styczności ze światem, gdy świat znalazł się u kresu swego istnienia?

- *I tak właśnie kończy się świat - nie hukiem lecz skomleniem* - napisał w „Jałowej ziemi” T.S. Eliot, jeden z wybitnych wizjonerów literatury. Napisał prawdę, a prawda jest zawsze trudna do przyjęcia. Głucho dźwięczą słowa, że jestem egzystencjalnie zgubiona w dzisiejszym świecie. Odczuwam dewaluację człowieczeństwa i bankructwo wartości humanitarnych. Człowiek w naszych czasach nie brzmi dumnie - czy w czasach Gorkiego „brzmiał dumnie”? Nie jestem pewna. Jak bohaterowie sztuk Becketta, działam w nędznych dekoracjach rzeczywistości, przestałam rozumieć otaczający mnie świat, nie jestem z nim w zgodzie. W zimnym lesie dokonał się kres człowieczeństwa. Szukam więc mistrzów, by pomogli mi zrozumieć i ocalili mnie od rozpacz.

Widziałeś uchodźców, którzy szli donikąd,

Słyszałeś oprawców, którzy radośnie śpiewali.

Powinieneś opiewać okaleczony świat...

Opiewaj okaleczony świat

i szare piórko, zgubione przez drozda,

i delikatne światło, które błądzi i znika

i powraca. (Spróbuj opiewać okaleczony świat, A. Zagajewski)

Adam Zagajewski, mając świadomość tragizmu historii, jak i naszego istnienia, potrafił rozkoszować się pięknem chwili, czerpać siłę z uniesień muzycznych, delektował się malarstwem. Skrupulatnie oddzielał światło od cienia, by nie zgubić wąskiej ścieżki prowadzącej ku stoickiej mądrości i azyłowi otium:

...Czekaj na dzień jasny i wysoki,

Na godzinę bez wątpliwości i bólu. (Czekaj na dzień jesienny, A. Zagajewski)

Zastanawiam się, jak poeta poradziłby sobie teraz z falą nieszczęść i lęków, które nas zalały. Głos poety zamilkł rok temu i nie prowadzi już mnie, jak Wirgiliusz Dantego w „Boskiej Komedii”, przez labirynt wątpliń, gdy właśnie teraz, jak nigdy wcześniej, potrzebuję wsparcia mądrości, gdyż odnoszę wrażenie, że stanęliśmy w naszej wędrówce u wrót piekła.

- *Porzućcie wszelką nadzieję, którzy tu wchodzicie* - głosi napis nad wejściem do piekła w Pieśni Trzeciej „La divina commedia”.

Nie, nie sposób żyć bez nadziei na to, że życie odmieni się na lepsze. Ten płomyczek musi płonąć i zagrzewać nas do życia i działania. Albert Camus, mając poczucie absurdu istnienia, w eseju „Mit Syzyfa” stawia tytułowego bohatera za wzór heroizmu i wytrwałości:

Trzeba walczyć w taki czy inny sposób i nie padać na kolana.

To optymizm paradoksalny - z absurdu ludzkiej egzystencji wyprowadzony zostaje dowód na sens działania. W życiu bowiem samym w sobie tkwi jego sens. Człowiek absurdalny to człowiek świadomy tego, że „los jest jego własnością, a kamień jego kamieniem”, a siłą człowieka jest to, że potrafi podźwignąć się z porażki i zacząć na nowo. Józef Czapski, mistrz życia dla wielu humanistów, malarz i pisarz, Człowiek w absolutnym tego słowa znaczeniu, gdy miał zły dzień, czuł przyływ smutku i bezradności, radził „malować martwą naturę”, czyli zrobić gest w stronę wypełnienia dnia czymś sensownym - plamą na obrazie, zapisanym tekstem, skupieniem nad lekturą, wsłuchaniem się w głos poety.

Ryszard Krynicki, poeta głębokiej refleksji i głębokiego smutku, w wierszu „Kto wie”, podsycą gasnący płomyk nadziei:

Jeżeli wszyscy razem

w naszych wszystkich językach

w tej samej chwili krzykniemy „Ratunku”,

to kto wie, czy po latach świetlnych

niezniszczalne stacje zagłuszające

naszego drugiego świata

nie odbiorą odpowiedzi

brzmiącej jak echo. (Kto wie, Ryszard Krynicki)

Coraz więcej kół ratunkowych można odnaleźć, by nie zatonać w smutku, wątpieniu, samotności, nie zaniknąć w ekranie komputera. Czas pandemii sprowadza nas wszystkich do elementarnych pytań o sens egzystencji, o istotne wartości w życiu, o nasze miejsce w tym niedoskonałym świecie. Uczymy się odnajdować radość w miłości, przyjaźni, w prostych, a przecież ważnych czynnościach dnia, w ćwiczniu ducha i ciała, medytacji, by uwolnić myśli od nadmiaru złych informacji. Praca nad sobą i zwrócenie się w stronę Piękna i Natury. Tak, a jednak - Piękno i Natura - te dwie magiczne siły przychodzą do mnie z pomocą:

Ocal mnie, uchron, wierna podróży,

Od kłamstwa mego i naszej epoki,

Ty mnie strzeż, Aniele i Strózu,

Lecz ty prowadź, Biały Obłoku... (Ocal mnie, prowadź, Ryszard Krynicki)

Pisane z nadzieją - Katarzyna Szrodt - styczeń 2022

Zobacz też:

Żegnając Adama Zagajewskiego

Tak kocham z wiatrem chodzić za rękę



Agnieszka Kuchnia-Wołosiewicz

Agnieszka Kuchnia - Wołosiewicz (*Wielka Brytania*) - polonistka, redaktor tekstów, pedagog specjalny, kulturoznawca. Absolwentka studiów magisterskich Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN oraz studiów podyplomowych m. in. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przez lata, jako wykładowca i instruktor, związana

była (obok szkół) z wieloma placówkami edukacyjnymi i ośrodkami kultury w Krakowie. Autorka książek: *Jestem pod jego skrzydłami*, *AGATa. Sekrety Pierwszej Damy*, *Beata Szydło - zerwana umowa?*, *Nasze prywatne bohaterki - jesteś jedną z nich*, a także redaktor pozycji: *(Nie)wysławiane piosenki*. Stworzyła też cykl wywiadów dotyczących działalności artystycznej w Sieci podczas pandemii Covid-19, które są publikowane na portalach internetowych w Polsce i za granicą. Redaktor portalu *Kultura na co dzień* oraz półrocznika *Poeticus*. Inicjatorka wydarzeń polonijnych w Wielkiej Brytanii. Jakiś czas temu rozpoczęła przygodę z poezją. Jej utwory ukazały się w antologiach zbiorowych kilku wydawnictw. Jest laureatką Częstochowskiego Przeglądu Poetyckiego „Zapałki 2021” oraz kilku internetowych konkursów poetyckich.

Gdzieś nad Tamizy nurtem

*

A... niebo nad Londynem

i dachem Parlamentu

w turkusie lazurowym

dodaje ornamentu.

*

To miasto, co przeraża

(zachwyca jednocześnie),

tradycji jest kolebką

- wszystkiego „przed” i „wcześniej”.

*

Choć Pałac Kryształowy

*nie głosi już historii
niezmiennie jest symbolem
modernistycznej glorii.*

*

*Słońce złapane w szkiełko,
odbicie dwupłatowca
gdzieś nad Tamizy nurtem
- z mostu spogląda owca*.*

(*Obowiązujące w Londynie po dziś dzień prawo mówiące, że każdy obywatel może przeprowadzić stado owiec przez most London Bridge bez płacenia myta; tradycja jest kultywowana.)

*

Kraków zakochanych

*

*Zaczarowanego miasta idę ulicami,
Mijam kałuże, stukam obcasami.
Ktoś na mnie czeka na Rynku płycie,
Trzepoce serce, płynę w zachwycie.
Tam... pod skarbonką miłości czary
I do szaleństwa zakochane pary.
Patrzą sobie w oczy, chwytają za ręce...*

Jak w piosence, jak w piosence!
Teraz tańczą walca na ulic parkiecie.
Co o nich wiecie, co o nich wiecie?
Jeśli ktoś z Was zakochał się w Krakowie,
To powie, to powie, to powie...
Że choć „nienajlepsze tu powietrze”
Uczucia tańczą, wirują na wietrze...

*

Kradzione kasztany

*

Gdy rzęsy nocy zakryją... dnia powieki
i niebo gwieździste ubierze firany,
Morfeusz bez pokrycia wystawi czeki
na sen, co w teatrze życia niezagrany...

*

Pod poduszką chowamy marzenia skryte
(i czasem też z parku kradzione kasztany),
a wszystkie z nich na miarę wiary uszyte...
A każde z nich ma Twoje imię, kochany!

*

*W pajęczej sieci ze słów utkanej
albo gotyckim świata sklepieniu,
w tej myśli ciemnej, myśli tak strasznej
- co jeszcze jest, a co już w zapomnieniu...*

*

*Skrzydlaty demon, bożek miłości
żąda ofiary, ołtarz szykuje...
Czy jeszcze można uciec od tego,
odrzuć słodycz, którą się truję?!*

*

Urwisty klif... tak blisko nieba...

*

*Tak kocham z wiatrem chodzić za rękę,
tak kocham z wiatrem nucić piosenkę,
tak kocham czytać słowo po słowie
i czasem czekać, co mi odpowie,
kiedy zapytam o inspirację,
kiedy zapytam, czy miewam rację,*

*że gdzieś między wersów linijkami
jest i o tym, żeśmy kochankami
- takimi trochę jak u Leśmiana,
którym ta miłość, życia odmiana,
bywa nieszczęściem i szczęściem właśnie!!!
Niechaj trwa zatem, póki nie zgaśnie...*

Wiersze w antologiach zbiorowych



Spieszmy się kochać bliskich. Antologia poetów współczesnych
Agnieszka Kuchnia - Wołosiewicz



Czarodzieje pióra. Antologia poetycka
Agnieszka Kuchnia - Wołosiewicz



Wiersze sercem pisane
Agnieszka Kuchnia - Wołosiewicz



Kawiarenka Poetycka 5
Agnieszka Kuchnia - Wołosiewicz

Zobacz też:

Marian Lichtman - wieczny "Trubadur"

Piotr Cajdler - muzyk z Luton w Wielkiej Brytanii. Polscy artyści podczas pandemii.

„Piosenki na koniec tygodnia” – projekt muzyczny Remiego Juśkiewicza z Londynu

Spotkania z poezją – projekt literacki Doroty Górczyńskiej-Bacik z Dunstable, UK

Agnieszka Herman - wiersze z tomiku „Tło”



Agnieszka Herman, fot. arch. autorki

Agnieszka Herman (www.agnieszkaherman.pl) – poetka, autorka okładek książek. Wydała pięć tomików poetyckich *Wybuchło słońce* (WKMS, 1990), *Zapisane światłem* (Wydawnictwo Magazynu Literackiego, 1995), *Jesienią najtrudniej iść środkiem dnia* (Nowy Świat, 2015), *Punkt przecięcia* (NigitinGel, 2018) – wiersze zebrane, wydane w języku bułgarskim w tłumaczeniu Łyczazara Seliaszki i *Tłó* (Issa Books, 2019). Jej wiersze znajdują się w licznych antologiach krajowych i zagranicznych. Uczestniczka międzynarodowych festiwali poetyckich m.in. w Polsce, Bułgarii, na Ukrainie i w Turcji. Jej wiersze i haiku tłumaczone były m.in. na języki angielski, japoński, bułgarski, turecki i ukraiński. Finalistka Orfeusza – Nagrody Poetyckiej im. K.I. Gałczyńskiego 2020 za tom *Tłó*, zwyciężyła w głosowaniu internautów oraz uczestników gali przyznania nagród. O jej twórczości pisali m.in. prof. Jarosław

Ławski, Anna Janko, Krzysztof Karasek, Janusz Nowak, Zdzisław Antolski, Leszek Żuliński, a także Agnieszka Osiecka. Jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Haiku - Polskie Stowarzyszenie Haiku.

tłem niech będzie łóżko

z drewnianym zagłówkiem.

stara kobieta wzywa mamę.

sąsiadki siedzą wokół

i opowiadają światu o leżącej.

*

szttywnymi palcami

przekładają paciorki różańca.

*

z zawodzeń

z prostych zdań

powstaje

drabina do nieba.

*

tłem niech będą lustra

w zakładzie fryzjerskim.

kobieta

wyciąga spinki z siwego koka.

odkłada okulary.

*

włosy do pasa

genetyczny posag,

duma rodziców i ciotek.

ogon komety,

za którym hipnotycznie

sunęli mężczyźni.

*

młoda fryzjerka nie chce dotykać

martwych lat. szeptem

prosi koleżankę o zastępstwo.

*

tłem niech będzie nadmorska plaża

nie ma takich samych liści na drzewie,

traw, płatków śniegu,

różne są ziarenka piasku.

*

pod rozgwieżdżonym niebem

*przesypuję pytania
z garści do garści.*

*

***tłem niech będzie głuchy odgłos
ciała uderzającego o ziemię.***

*dąb, bohater mojego krajobrazu
ćwiartowany przed śmiercią
gałąź po gałęzi.*

*

*ja sierota, ptaki sieroty,
i żółty, co wisiał nad dębem.*

*

tłem niech będzie spokój
*dwudziestoletnia Józefa wraca do Polski
po wojnie razem z wojskiem i ruskimi.
nigdy jednak nie mówi inaczej niż sojusznicy.
nigdy źle. i tak by nikt nie uwierzył.*

*mieszkanie na Mokotowie wypełnia kwiatami
i modlitwami do boga pokoju.*

*

*dzieciom nadaje imiona na jego cześć
Miro-sława i Sławo-mir.*

*

tłem niech będzie dym z papierosa.

nierówna wstążka unosząca się w górę.

kiedy związki powstają w niebie

cały świat słyszy bicie ich serc.

w jego rytm układają się krajobrazy.

wieją wiatry, rodzą się pieśni.

*

samotni oddychają

tym samym powietrzem.

*

zarazić się miłością jak ospą.

*

tłem niech będzie sen

mam czapkę z tysiąca motyli.

roją się nad głową.

trzepią aksamitnymi skrzydłami.

uśmiecham się do odbicia

w wystawowych szybach.

*

ludzie przechodzą
na drugą stronę
bo motyle czarne
jak śmierć.

